

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Dzisiaj chciałabym, żebyśmy wybrali się w podróż do Ustronia. Może nam się ta miejscowość kojarzyć z wczasami, z wypoczynkiem, z pięknymi widokami, krajobrazami. Pewnie wielu z Was kojarzy się także z niezwykłą dzielnicą wypoczynkową, która zaczęła powstawać tam w latach 60. To jest kompleks 17 budynków, które powstały początkowo dla pracowników lokalnych zakładów przemysłowych, fabryk, po to żeby ci ludzie mieli gdzie wypoczywać, spędzać wolny czas, no to również było pewne novum. Mówię o tym nie tylko dlatego, że chciałabym podzielić się tą historią, ale również dlatego, a może przede wszystkim, że o Jaszowcu, bo tak ta dzielnica się nazywa, powstał film. Film "Jaszowiec. Zapomniana nowoczesność" miał niedawno swoją premierę, a jego producentem, pomysłodawcą i współscenarzystą jest pan Mateusz Bieleś, prezes Fundacji Zielone Konie, który przyjął zaproszenie i dzisiaj zgodził się o tym filmie, ale też po prostu o Jaszowcu opowiedzieć. Witam w Audycjach Kulturalnych.**

MATEUSZ BIELESZ: Dzień dobry, witam Państwa.

ALEKSANDRA GALANT: **Skąd wziął się w ogóle pomysł? Ja wiem, że jest pan związany z Ustroniem, że to są pana rodzinne strony i na wiele sposobów pan zabiega o to, żeby mówić o tym miejscu, jego architekturze i historii, ale dlaczego akurat o Jaszowcu i dlaczego akurat forma filmowa?**

MATEUSZ BIELESZ: Przede wszystkim moje zainteresowanie architekturą modernistyczną zaczęło się od dzielnicy Zawodzie w Ustroniu, charakterystycznych piramid. Z czasem, kiedy zacząłem pogłębiać swoją wiedzę w tym temacie, no dostrzegłem, że dzielnica Jaszowiec była pierwsza, wiodła prym w tym projektowaniu w górach, jeżeli chodzi o osiedla wczasowe, i to tam architekci zaproponowali coś zupełnie nowego. Warto właśnie spojrzeć na to z tej strony, bo to się wydaje bardziej fascynujące, że ówcześni architekci dostali propozycję stworzenia czegoś zupełnie nowego, o czym wcześniej nikt nie miał pojęcia, czyli jak zaprojektować budynki w określonym miejscu, czyli w krajobrazie górskim. Kiedy zaczęła powstawać turystyka masowa, ludzie zaczynają mieszkać w dużych miastach, każdy wówczas z urbanistów, nie tylko w Polsce czy bloku wschodnim, ale również na Zachodzie, zastanawiał się, jak ci ludzie mają spędzać czas, w jakiej formie i w jakim otoczeniu. I myślę, że to jest takie najbardziej ciekawe może dla mnie, jeżeli chodzi o tę dzielnicę. A dlaczego film? Ponieważ mamy już za sobą pierwszą produkcję, był to dokument pt. "Uzdrowisko. Architektura Zawodzia" w reżyserii Ewy Trzcionki. Wówczas udało nam się naprawdę wypromować dzielnicę Zawodzie. Miało to wpływ na późniejsze decyzje dotyczące tej dzielnicy, tak, a więc wpisano ją do rejestru zabytków, inwestor, jakim jest Uzdrowisko Ustroń, chce rozbudować swoją bazę właśnie w oparciu o modernistyczne dziedzictwo, tak że naprawdę mamy tego świadomość, że ten film wywarł duży wpływ na świadomość nie tylko mieszkańców Ustronia, ale w ogóle osób zainteresowanych tym typem architektury. Mamy nadzieję, że tak samo będzie z Jaszowcem, ponieważ jego kondycja nie jest najlepsza i mam nadzieję, że dzięki temu filmowi pomożemy mu, że tak powiem, wstać na nogi ponownie.

ALEKSANDRA GALANT: **To oczywiście na filmie widać, że Jaszowiec to nie jest do końca historia zakończona, historia przeszłości. Te budynki nadal stoją, są oczywiście w różnym stanie. W latach 90., zaraz po transformacji, one zostały sprywatyzowane i można powiedzieć, że to był taki dosłowny początek końca świetności wielu z nich, ale nie wszystkich, bo ja sobie wczoraj przeglądałam oferty noclegowe, z których w dalszym ciągu można skorzystać, przynajmniej w kilku z tych budynków. Ale przeniesmy się w czasie jednak do lat 60., kiedy powstał pomysł i wydaje mi się, że taką postacią, która jest bardzo ważna, żeby opowiedzieć o tej historii, jest pan prof. Adam Gierek, który pojawia się w filmie, on sam jest inżynierem z zawodu, z wykształcenia, i on opowiada zarówno o tej konstrukcji, ale też o tej historii polityczno-społecznej, która za Jaszowcem stoi, no i która także związana jest z jego ojcem.**

MATEUSZ BIELESZ: Na pewno nie byłoby tak wielkich kompleksów wczasowych, gdyby nie ówczesny system, który na to pozwalał. Wówczas decydentami w województwie katowickim byli Edward Gierek jako I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz wojewoda Jerzy Ziętek. Ich współpraca również na tym polu budowlanym, można tak powiedzieć, przyniosła dla województwa katowickiego znakomite realizacje, które są sławne do dziś, np. katowicki Spodek, tak, powstał również w tym czasach. Wtedy właśnie w latach 60. władze województwa upatrzyły sobie teren Beskidu Śląskiego jako miejsce, gdzie stworzą pas turystyczno-uzdrowski dla zakładów pracy z Górnego Śląska. Tutaj po prostu ludzie mieli wypoczywać i spędzać wolny czas. Takie myślenie było już przed wojną, po prostu naturalny obszar Beskidu Śląskiego jest w pobliżu tej przemysłowej niecki, stąd od setek lat ludzie z Górnego Śląska podróżowali na południe, aby zażywać wypoczynku. W latach 60. te pomysły, żeby zabudować ten teren Beskidu Śląskiego, się zmaterializowały, no i była to na pewno decyzja Edwarda Gierka i Jerzego Ziętka.

ALEKSANDRA GALANT: **Co świadczy o wyjątkowości i niepowtarzalności Jaszowca? W filmie głos zabierają eksperci z bardzo różnych dziedzin, jest zarówno etnolożka, są inżynierowie, jest nawet przedstawiciel lokalnego nadleśnictwa, jest też fotograf, który już zasłynął tym, że od lat przemierza Polskę, fotografując opuszczone ośrodki wczasowe i stara się uchwycić te miejsca, które jeszcze nie zostały zmodernizowane albo zniszczone, nazwijmy to po imieniu. I oni mówią o różnych walorach Jaszowca, które sprawiły, że ten projekt jest unikatowy. Jednym z nich jest relacja z naturą, wkomponowanie budynków w dolinę Jaszowca, choć z drugiej strony pojawiają też słowa, że budynki z bardzo wówczas popularnego betonu, szkła zaburzyły przyrodniczą równowagę miejsca.**

MATEUSZ BIELESZ: Na pewno budynki Jaszowca są dedykowane specjalnie dla tego miejsca. Takiej formy budynku nie spotkamy nigdzie na świecie. To jest na pewno ich unikalność, ponieważ zostały zaprojektowane dokładnie dla tego terenu, dla tej doliny Jaszowiec, bo Jaszowiec de facto jest to nazwa doliny. Tam występuje również fenomenalna urbanistyka. Te budynki naprawdę wtapiają się w tę dolinę, co sprawia, że np. nie widać tych budynków z drogi, kiedy objeżdżamy miasto, one są schowane w lesie. To jest też walor całego założenia, całego kompleksu. Oczywiście, pojawiły się głosy, i to przede wszystkim może w latach 60., na pewno z ust ówczesnych mieszkańców Ustronia. Był to wcześniej teren rolniczy i zdarzyło

się tak, że do tego małego, dość zacofanego Ustronia, który był takim nieliczącym się kurortem uzdrowiskowym, nawet w początkowych latach istnienia PRL-u, przyjechali najbardziej progresywni architekci, których można było spotkać na Górnym Śląsku, i zaproponowali im zupełnie inną formę obiektów, z którymi wcześniej po prostu nie mieli żadnej styczności. Już na pewno u początków budowy tego kompleksu było wiele wątpliwości, jednak mimo wszystko w latach 70., w latach 80. było to jedno z najmodniejszych miejsc na Górnym Śląsku, gdzie chciał być tak naprawdę każdy. Słyszałem to nie tylko z ust członków rodziny, ale wśród starszych ludzi, że w Jaszowcu chciał być po prostu każdy. Było to supermodne miejsce.

ALEKSANDRA GALANT: Przywołam słowa Marcina Wojdaka, o którym już mówiłam, to jest fotograf, który upodobał sobie ośrodki wczasowe. On, mówiąc o Jaszowcu, zwraca uwagę nie tylko na budynki mieszkalne, na tę część, powiedziałabym, hotelową, ale używa takiego sformułowania "architektoniczne atrakcje". Kompleks był zaprojektowany, przemyślany pod każdym względem, np. bardzo charakterystyczne są trafostacje, które są obłożone kamieniem, mają taki kształt podobny w jakimś stopniu do japońskiej pagody, a z drugiej strony budynki są niezwykle dopieszczone, jeżeli chodzi o wykończenie wewnątrz, to znaczy metaloplastyka, drewno, mozaiki, przeogromne prace plastyczne, które te budynki ozdabiały.

MATEUSZ BIELESZ: Jednak większość z tych artystycznych detali niestety już nie funkcjonuje, i to nie chodzi o czasy nam współczesne, kiedy można by pomyśleć, że dopiero teraz je zaczęto niszczyć, bo niszczone je już w PRL-u, bo każdy z właścicieli obiektów uważał, że sam zaprojektuje sobie wewnątrz i robi to najlepiej. Mimo wszystko dziś możemy podziwiać takie resztki tych m.in. mozaik, są one w kilku domach wczasowych. Jednak nie ma się co oszukiwać, ten oryginalny projekt nie funkcjonuje już w stuprocentowej formie. Udało nam się dotrzeć z kamerą jeszcze do budynku, budynku dawnej poczty, gdzie funkcjonowała taka ceramika wewnątrz, z pięknymi gołębiami, które miały symbolizować, tak myślę, gołębia pocztowego. Ta mozaika została skuta, a budynek zrównano z ziemią, tak że udokumentowaliśmy ostatnie dni tej mozaiki.

ALEKSANDRA GALANT: Wspomniał pan o poczcie i myślę, że to też jest nawiązanie do mojego pytania sprzed kilku minut, co stanowiło o wyjątkowości Jaszowca, właśnie kompleksowość, to znaczy, że to była taka dzielnica, w której było wszystko, tak naprawdę nie trzeba było stamtąd wychodzić, żeby spędzić tam 2 tygodnie. Co prawda części zaplanowanych obiektów, takich jak kręgielnia czy muszla koncertowa, które były w projekcie architektonicznym architektów Jerzego i Zygmunta Winnickich i Czesława, Ireny Koteli, nie udało się wykonać, a to z względu, że w pewnym momencie władze polityczne trochę się od Jaszowca odwróciły.

MATEUSZ BIELESZ: Cała dzielnica była zaprojektowana bardzo kompleksowo. W centrum zaprojektowano właśnie centrum handlowo-usługowe, które spełniało różne funkcje, był tam fryzjer, sklepy, kawiarnia, dom kultury, poczta, szewc. Generalnie Jaszowiec był przewidziany jako takie miasteczko samowystarczalne. Tam ludzie mieli przyjechać na dwutygodniowy turnus, tak naprawdę nie musieli się z niego ruszać, bo można powiedzieć, czytałem też taką

pracę naukową, miał to być idealny, socjalistyczny kurort, marzenie socjalistycznych decydentów. Jednak już faktycznie w czasie realizacji Jaszowca nie uwzględniono zaprojektowanych przez architektów miejsc, takich jak muszla koncertowa, basen i te ubytki, bo to były przecież ubytki, jeżeli chodzi o całą myśl projektową, spowodowały, że w późniejszym czasie ten Jaszowiec miał coraz większe problemy. Ludzie chcieli już coraz więcej, więcej atrakcji, więcej doznań, a nie było już tych podstawowych, to też był jakiś problem Jaszowca już na dzień dobry, że tak powiem, ale faktycznie, gdyby nie Jaszowiec, gdyby nie ten pomysł kompleksowego zagospodarowania dzielnicy, na pewno nie byłoby znanych w całej Polsce piramid, bo Buszko i Franta mogli już korzystać z gotowych rozwiązań, mogli je na nowo interpretować i to jest zasługa właśnie Jerzego Winnickiego, że wziął na siebie taką odpowiedzialność i stworzył pierwszą tego typu dzielnicę w Polsce.

ALEKSANDRA GALANT: Chciałam pana zapytać o prace nad samym filmem, bo udało się zgromadzić naprawdę imponujące grono ekspertów, osób, które w jakiś sposób z Jaszowcem były związane. Pojawiają się tam rodziny architektów, pojawiają tam architekci, socjologowie, tak jak mówiłam, przedstawiciele nadleśnictw, artyści, którzy brali udział w projektowaniu Jaszowca. Dla nich to chyba też była taka, powiedziałabym, dosyć sentymentalna podróż w czasie, bo tu widać na filmie, że dla wielu z nich to spotkanie z Jaszowcem, w zupełnie innej formie, bo dzisiaj te budynki są zniszczone, nadwyřężone i zaniedbane, to musiało być duże przeżycie.

MATEUSZ BIELESZ: Tutaj pracowaliśmy razem z reżyserem Romanem Kałużą-Wierzchosławskim, z który znaleźliśmy się już wcześniej, producentem tego filmu był Kamil Śliwka, z którym także robiliśmy poprzedni film o Zawodziu. Ta znajomość na pewno przydała nam się przy tym projekcie o Jaszowcu. Faktycznie, pierwszą osobą, którą zaprosiłem do filmu, była pani prof. Dorota Winnicka-Jasłowska. Bardzo się ucieszyła na tę wiadomość, ponieważ chyba pierwszy raz ktoś na taką skalę chciał opowiedzieć o wyjątkowości tego kompleksu. Później zapraszałem kolejnych ekspertów, chcieliśmy przedstawić Jaszowiec z różnych punktów widzenia, każdy, żeby mógł się wypowiedzieć w tym temacie, i tak jak syn Edwarda Gierka, ówczesnego decydenta, mógł opowiedzieć o losach Jaszowca z perspektywy nawet swojego ojca, tak chcieliśmy, aby zabrzmiał jakiś głos krytyki tutaj profesora Kuczy-Kuczyńskiego, który w dość taki kategoryczny sposób neguje ten typ architektury w górach. Właśnie chcieliśmy pokazać dzielnicę z różnych perspektyw, ale w kanwie tego, że tracimy dziedzictwo, to był pomysł reżysera filmu, żeby ukazać tę dzielnicę jako coś, co zanika i co za chwilę możemy stracić, a jest to może taka metafora tego, co się dzieje w ogóle w naszym kraju, bo nie chodzi o sam Jaszowiec i dziedzictwo powojenne, ale o to, jak traktujemy go w przestrzeni naszego kraju.

ALEKSANDRA GALANT: Prof. Konrad Kucza-Kuczyński, który, tak jak pan mówił, dosyć krytycznie wypowiadał się o tej formie architektonicznej, mimo to wspominał, że mamy do czynienia z pewnym barbarzyństwem wobec tradycji i wobec kultury PRL-u, która oczywiście w pewnych aspektach mogłaby być chlubą, i myślę, że Jaszowiec jest jednym z przykładów takiej architektury powojennego modernizmu, o której można by pamiętać. Film też wprowadza w to zagadnienie powojennego modernizmu. Eksperci mówią, czym się charakteryzował, opowiadają, jak Jaszowiec sytuował się na tle powstających wówczas budynków.

MATEUSZ BIELESZ: Te obiekty powoli stają się już symbolami, ale nie musimy mówić już o nich w kategorii tylko czysto architektonicznych, ale w takim obszarze symboli, czyli tego, co w naszym kraju wystąpiło i co się zadziało. To jest na pewno jakaś lekcja, jakiś przykład dla naszych kolejnych pokoleń, które będą mogły poznać dzieje naszego kraju również z takich obiektów czy z takich ośrodków. Myślę, że Jaszowiec jest tego idealnym przykładem, ponieważ tego pokolenia, które projektowało, realizowało i już wypoczywało u początku jego działalności, już z nami nie ma, już odeszli, a to są bezpośredni świadkowie świetności tej dzielnicy. My możemy im zostawić te budynki, tę urbanistykę w jak najlepszym stanie, żeby ona stanowiła również symbol tej epoki i tej architektury.

ALEKSANDRA GALANT: **To na sam koniec chciałam zapytać o to, gdzie film "Jaszowiec. Zapomniana nowoczesność" można lub będzie można obejrzeć, w jaki sposób on może dotrzeć do wszystkich zainteresowanych historią Śląska, ale też historią polskiej powojennej architektury?**

MATEUSZ BIELESZ: W tej chwili rozmawiamy z różnymi dystrybutorami i nadawcami, na chwilę obecną nie mogę za wiele zdradzać oczywiście, ale na pewno pojawi się on w przestrzeni i będzie dostępny dla innych. Oczywiście, będziemy starali się pokazywać ten film na różnych wydarzeniach związanych z architekturą oraz będziemy zgłaszać go do różnego rodzaju festiwali, ale przede wszystkim tych związanych z architekturą.

ALEKSANDRA GALANT: **O filmie "Jaszowiec. Zapomniana nowoczesność" opowiadał dzisiaj jego pomysłodawca, producent i współscenarzysta, prezes Fundacji Zielone Konie, pan Mateusz Bieleś. Bardzo panu dziękuję za to spotkanie.**

MATEUSZ BIELESZ: Bardzo dziękuję i do zobaczenia na pokazach, mam nadzieję.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.